

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

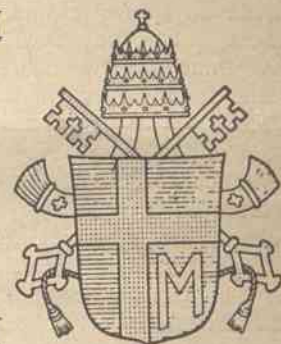
HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 35 (1194)

Niedziela 14 października 1984 r.

Rok XXVI

6 LAT PONTYFIKATU JANA PAWŁA II



Sześć lat pontyfikatu Jana Pawła II, papieża miłości i nadziei. Sześć lat nieustrudzonego otwierania Odkupicielowi drzwi współczesnego świata. Historia rejestruje fakty i daty. Wydłuża się lista wydarzeń, z których każde ma istotne znaczenie dla Kościoła Powszechnego, kościołów lokalnych, Europy i świata.

Bogaty program pracy apostołskiej tego okresu obejmuje 23 podróży-pielgrzymek, 3 encykliki, adhortacje, orędzia, udział w kongresach, spotkania w ONZ i głównych organizacjach międzynarodowych, a jednocześnie sprawowanie wszy-

stkich sakramentów, systematyczne audyencje z zaplanowaną katechezą, duszpasterskie wizytacje w kościele rzymskim, spotkania z przedstawicielami wszystkich społecznych, środowisk twórczych, kulturalnych, robotniczych.

Nauczyciel, Pasterz, Kapłan, Pielgrzym Pokoju. Uosobienie miłosierdzia, mądrości, pokory. Dzisiejszy Jan — znak ewangelii miłości i dzisiejszy Paweł — doświadczony w swej apostoł-

skiej posłudze, który wyznaje: „Mowa i moje głoszenie nauki nie miały nic z uwodzących przekonywaniem słów mądrości, lecz były ukazywaniem ducha i mocy, aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej”. (I Kor. 2,4-5).

Sześć lat temu, tak oto swą radość i dumę wypowiedział drugi wielki Polak — Prymas Tysiąclecia — Stefan, kardynał Wyszyński:

Raduj się Matko Polsko

Całuję Twoją przyjazną twarz —
Przyjacielu prac i walk
o Kościół Chrystusowy w Polsce —
i z uległością składam
na Twoich stopach,
gotowych na bieżnie dróg wielu,
pocalunek Biskupa i Prymasa Polski.

Niechaj Ci będzie radością i pokojem
Święta Boża Wędrowniczka —
Pani Jasnogórska i Królowa Polski.

Gaude Mater Polonia —
oddalaś wychowanego wśród walk
i cierpień Narodu,
swojego najlepszego syna —
Kościółowi i Matce Chrystusowej.

Kardynał Wyszyński
Rzym, 16 października 1978



W radosnym holdzie serc złożmy przed Ojcem św. Janem Pawłem II, nasze synowskie uczucia i miłość chrześcijańską. Masz Ojciec św. w Twoich dłoniach, nasze oddane serca. Masz u Twoich

stóp szlachetną duszę „Polski zawsze wiernej”. Niech Bogurodzica Dziewica wspomaga Cię Swym orędownictwem w działaniu apostołskim następcy św. Piotra.

HOMILIA

Opracował: Ks. Stanisław Grzybek OMI

Pismo św. Starego i Nowego Testamentu często, szczęście, po tamtej stronie życia, porównuje do uczty. Dla zabiedzonych, ciągle niedożywionych, ludzi z nad Jordanu uczta kojarzyła się ze szczęściem.

Mieszkańcy Ziemi Obiecanej, nie zaw sze mlekiem i miodem płynącej, bo cier nistej i kamienistej, potem i łzami musieli zdobywać pożywienie. Suchy klimat, ciężka do uprawy ziemia, wymagały morderczej pracy, aby zdobyć kawałek chleba. Dlatego i w nauczaniu Chrystusa uczta stała się synonimem szczęścia.

Dziś w Liturgii zaprasza nas Chrystus na Ucztę Nowego Przymierza — Mszę św. Podobnie jak w Ewangelii, wielu zaproszonych zlekceważyło zaproszenie. Popatrzmy wokół siebie: ilu z naszej społeczności znalazło się dziś w kościele — na sali Uczty? Garstka. A gdzie reszta? Zrobiła to samo, co tamci z Ewangelii. Jedni udali się na weekend, drudzy na działkę. Innym wypadła akurat weselna uczta, ale nie u Mistrza. Ten i ów popatrzył w okno i już poczuł się zmęczony.

Taki jestem zmęczony...

Taki jestem zapracowany...

Reumatyzm mnie kręci...

Nie mam czasu...

Odwykłem.

Tak. Wielu odwykło chodzić do kościoła, uczestniczyć we Mszy św., modlić się, myśleć o Bogu. Pogubili się. W pewnym momencie swego życia odstali od Chrystusa. Przestali Go odwiedzać, radzić się. Odwrócili się plecami do Mistrza. Zapytasz: dlaczego? Wzruszenie ramion, czasem ironiczny uśmiech. Usprawiedliwianie się: Przecież nikogo nie

**„Oto przygotowałem
moją ucztę”**

Mt. 22,4

zabiłem, nikogo nie okradłem, żyję spokojnie. Aż za spokojnie!

Czy możesz mieć spokojne życie odchodząc od Boga? To tragedia! Odejść od Boga — to Go zdradzić. Zdradzić Dobro Najwyższe dla weekendu, działki, pracy, dla więcej, więcej, dostatniej, bardziej luksusowo. Myślą, że własnymi siłami zrobią wszystko. Samowystarczalni. Niezastąpieni. Nie zdają sobie nawet sprawy, że żyją na kredyt. Kradną czas, Boży czas. Ten czas, który Pan Bóg dał człowiekowi w dzierżawę, z której kiedyś trzeba będzie dać rozliczenie. I nie obejrzyś się nawet a tu koniec. Zrozumiesz wtedy, że to, co kochałeś, za czym biegałeś, było tylko namiastką szczęścia. Nie będą się już liczyć ani pieniądze, ani samochód, ani dom doskonale wyposażony, w który włożyłeś tyle serca, ni Majorka, ani Baleary. Przyjdzie Pan, aby podsumować twoje życie, zrobić bilans, ostatni bilans.

Co wtedy? Czy powiesz Chrystusowi: Poczekaj, Panie Jezu, właśnie teraz poszedłbym na Twoją Ucztę, ale gdzieś zagubiłem Twoje zaproszenie, a nie starcza czasu, aby je odszukać. Posłuchaj, miałeś sposobność szukania przez całe życie darowane ci przez Pana. Teraz za późno. Dla sprawiedliwych przygotowana

uczta „z najwyborniejszych win” Iz. 25,6. o której tak wspaniale w pierwszym czytaniu mówi Prorok Izajasz.

Czy nie lepiej by było przez całe życie iść tak, jak św. Paweł: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”? Flp. 4,13.

A może z tymi, do których na sali sądowej w Kartaginie 17 lipca 180 r. prokonsul Saturnin krzyczał: „Nie bądźcie szaleńcami”?

„Ucieka nam z rąk tyle. Nie potrafimy podolać życiu własnymi siłami. Życie nas ogrywa, wystawia do wiatru. Nie dajemy rady zabezpieczyć się własnymi rękami (...) Naszym sukcesem jest otwartość na przyjmowanie, uznanie potrzeby Boga, że tylko On może nas dopełnić, gdyż nie jesteśmy samowystarczalni”.

O.A. Madej omi „Dobrze, że jesteś” s. 48.

Wielu ludziom wydaje się, że Bóg umarł, albo, że stanowi niepotrzebny balast. Nie mówią o Bogu dzieciom, nie prowadzą je na katechezę, do kościoła, nie uczą rozmawiać z Nim.

To nie Bóg umarł! Umiera, zasycha, twoja miłość. Nie wiesz, czy nie chcesz wiedzieć skąd wyszedłeś i dokąd zmierzasz i od Kogo zależy każda chwila twego życia. Przestałeś wierzyć w Największą Miłość, bo twój egoizm wypełnił wszystko. Bóg jednak cierpliwie czeka. Wychodzi na twoje rozstajne drogi.

A może jesteś zagubiony między opłatkami? Nie opieraj się gdy cię odnajdzie i pochwyli, by cię wciągnąć na salę godową.

Nie uciekaj przed Nim!

Ks. Stanisław Grzybek omi

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

Wierzę w Jednego Boga...

FALSZYWE PROBLEMY

Tydzień temu poznaliśmy cztery sposoby poznawania rzeczywistości. Są to: nauki ścisłe, filozofia, wiara i teologia. Obiektywnie biorąc, konflikty nie powinny się rodzić między nimi. Powstają tylko pseudo-konflikty, czyli fałszywe problemy, gdy naukowiec, przekraczając swą dziedzinę badań, wchodzi na teren teologii czy filozofii, lub odwrotnie, gdy teolog wkracza bezpodstawnie w dziedzinę wiedzy eksperymentalnej.

Przypatrzymy się bliżej tym błędom przez przykłady.

1. Kiedy egzegeta się myli...

Jeszcze dzisiaj, mimo ogromnego postępu w rozumieniu cywilizacji starożytnych, zrozumienie danej Księgi czy fragmentu Pisma św., nastęrcza wiele trudności. Kościół naucza, że autorzy Pisma św. byli natchnieni przez Boga, nie mogą się więc mylić; podają bowiem objawioną prawdę Bożą. Trzeba jednak pamiętać, że ci sami natchnieni autorzy, używają języka i obrazów zgodnych z mentalnością ich epoki. Nie mogli mówić inaczej, jak językiem ich czasu. Dlatego np. by przedstawić problem stworzenia świata, używają opowiadań rozpowszechnionych w tym czasie na Bliskim Wschodzie i tylko zmieniają je w istotnych punktach, to znaczy w tych, które powinny wyrazić ich twierdzenia religijne. Trzeba jednak przyznać, że rozróżnianie orędzia religijnego od języka obrazowego, który to orędzie wyraża, nie było od razu zrozumiane przez ludzi Kościoła. Ścisłej mówiąc, nie było nawet takiej potrzeby, gdyż historia, geografia, astronomia, biologia, nie były jeszcze naukami autonomicznymi. Nic nie pozwalało wątpić w dosłowny (co do litery) sens danego wersetu Biblii. Przyszedł jednak czas, że dramat wybuchł.

a. Sprawa Galileusza.

Galileusz przyjął trzy główne założenia Kopernika: ruch ziemi wokół słońca, centralność słońca w układzie słonecznym, niezmierność kosmosu. Sam też chciał zreformować kosmologię tradycyjną, dając jej nowe podstawy. Przez to jednak naraził się podwójnie: sprzeciwił się powszechnie

przyjętym twierdzeniom Arystotelesa, jak i twierdzeniom Biblii rozumianym dosłownie. Szczęśliwa wina, ponieważ dzięki niemu, Kościół zaczął rozumieć, że nauki przyrodnicze i teologia, są dwoma różnymi dziedzinami poznawczymi. Dziś rehabilitowano Galileusza. Z inicjatywy papieża Jana Pawła II ukazała się książka „Galileo Galilei” — 350 lat historii (1633—1983), o 279 stronach pod kierownictwem Ks. Bpa Paul Poupard, zawierająca deklarację ojca św. Jana Pawła II. Roma, 1984. Cytuje się nawet powiedzenie Galileusza: „Intencją Ducha św. jest nauczanie nas, jak się do nieba dochodzi, a nie jak niebo chodzi”. By uniknąć więc podobnych pomyłek, egzegeta powinien uwolnić się od litery Pisma św. i poprzez obrazy, szukać jego treści religijnej. Potępienie Galileusza przed 350 laty było reakcją obronną. Przedtem bowiem Kościół posiadał monopol nauczania religijnego, filozoficznego i tego, co my dzisiaj rozumiemy pod pojęciem nauk przyrodniczych. W tamtej epoce te trzy rodzaje wiedzy były tak ściśle zjednoczone, że dotykając jedną, myślano, że atakuje się cały system.

b. Ewulcjonizm w biologii.

Drugi szok spowodowany był ukazaniem się teorii ewulcjonistycznych. Dotychczas niepodzielnie panowały doktryny stworzenia świata takim, jakim go widzimy teraz, z wszystkimi jego gatunkami. Tezy te głosili tacy botanicy jak: Lenneusz, Cuvier. Odkrycia jednak Lamarck'a, Darwina, De Vries, spowodowały nowe rozumienie zmian genetycznych. Ewulcja nie jest dziś hipoteza, lecz faktem. Rzadkość danych wykopaliskowych, nie pozwala na wykreślenie drzewa genealogicznego człowieka, lecz jest pewnym, że gałąź ludzka oddzieliła się od pnia zwierzęcego ok. kilku milionów lat temu.

Początkowo Kościół był wrogo nastawiony wobec ewulcjonizmu, gdyż to znowu było przeciwne rozumieniu dosłownemu Biblii. Trudności zaczęły po kolei ustępować, gdy ukazała się enc. Piusa XII „Divino afflante Spiritu” z 1943 r., w której zrobiono miejsce na egzegezę bardziej naukowa. Obecnie jaśniej rozumiemy, że dotarcie do myśli natchnionej, religijnej,

wymaga wcześniejszego wyjaśnienia języka i obrazów używanych przez autorów natchnionych. Nie szukajmy danych fizyki, chemii, geologii czy paleontologii, od ludzi, dla których te terminy, nie miały żadnego sensu.

2. Kiedy naukowiec przekracza swą dziedzinę...

Fałszywy konflikt może powstać także, gdy naukowiec wykracza poza własną dziedzinę i zamienia się np. w filozofa i uogólnia swe dane eksperymentalne, danymi ideologii, wpływającymi z pewnej filozofii widzenia świata. Oto przykłady:

a. Pozytywizm.

Pod tą nazwą umieszcza się zespół też bliskich doktrynie Augusta Comte, dla którego „sama znajomość faktów jest istotną”. Typ pewności jest dostarczany przez nauki eksperymentalne; trzeba trzymać się bez przerwy kontaktu z doświadczeniem, a odstąpić od wszystkiego a priori (danego z góry, bez dowodu eksperymentalnego). A człowiek? Pozytywizm naukowy żywi dziwną ambicję, stworzenia wiedzy o człowieku bez człowieka. Pokusa tak często podeimowana, narzucania w sprawach człowieka determinizmów fizyki, chemii czy biologii, pod kontrolą formuł matematycznych, ulegania temu pragnieniu przeciwnemu naturze, by zaprzeczać oryginalności człowieka, odnosząc do niego normy, które nie są jego. Mówiąc krótko, wg. pozytywisty, powinno się trzymać faktów dostrzegalnych zmysłami, a odrzucać jako bezwartościową wszelką wiedzę, mająca inne pochodzenie. Stąd pozytywizm odrzuca wszelką metafizykę, a więc i ideę Boga.

b. Materializm.

Dla rzeczników tej filozofii, cała rzeczywistość ogranicza się do materii. Takie zjawiska życiowe jak myślenie, czy strona psychiczna człowieka, wyjaśniają się całkowicie przez materię. Jest to więc zaprzeczenie istnienia świata duchowego i raz jeszcze idei Boga.

Opisaliśmy tu różne doktryny. Każda z nich na swój sposób wykorzy-

(Dokończenie na str. 5)

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Po mszy św. śniadanie. Rozpieszczają mnie... a ja się rozkoszuję. Pełne trzy sale są przede wszystkim zajęte przez turystów z Lichtenstein. Pomiedzy nimi drużyna piłki nożnej. Podczas deseru patron hotelu wyjaśnia w języku niemieckim kim jestem i dokąd zdążam. Piłkarze pragną zrobić wspólne pamiątkowe zdjęcie razem ze Skarbkem, ale najpierw kapitan drużyny zdejmuję kapelusz i robi składkę pośród siedzących przy stolikach. Rezultat tej zbiórki zostaje wrzucony do worków Skarbka. Dziękuję serdecznie. Nie potrafię zrozumieć, że jestem przedmiotem tak wielkiego zainteresowania. Obserwuję z pewnego dystansu jakgdyby chodziło o osobę zupełnie obcą... Wydaję mi się, że obecnie nie będę miała problemów finansowych podczas mojej dalszej podróży.

Przymuszam się zrobić drzemkę poobiedną i śpię całe popołudnie. Pierwsza rzecz, którą spostrzegam po przebudzeniu, to moja bielizna wyprasowana i pocerowana leżąca na moim stoliku. Nic nie może mi sprawić większej przyjemności. Postanawiam sobie, by podczas mojej podróży utrzymywać jak najlepiej czystość. Nie zawsze jest to łatwe. Podczas posiłku wieczornego dwie dziewczynki hotelarzy, jedna w przebraniu kominarza, druga młodej pani, śpiewają dla mnie po francusku piękną piosenkę: Etoile des Neiges. Dwie przebiegłe laleczki o okrągłych policzkach przywodzą mi na myśl moją Stefanię i jej braci. Chętnie pozostałabym jeszcze dłużej tego wieczoru, ale pragnę być dobrze wypoczęta, by jutro wcześniej rano rozdocząć następny tydzień. Dlatego doswć wcześniej idę do mojego pokoju.

O godzinie szóstej jesteśmy gotowi. Skarbek wspina się bez trudności do przyczepu, a ja siadam koło niego. Właściciel hotelu bojąc się, że się przeziębicie prosi mnie, bym usiadła koło niego, ale wiedząc, że osiołek nie ma doświadczenia przyczepu, wole pozostać przy jego boku. Ostatnie spojrzenie na hotel Schiffahrt i zabieram ze sobą wspomnienie prawdziwej rodziny, w której każdy starał się bardzo, by sprawić mi wiele przyjemności. Samochód jedzie szybko. Droga wieje się przez góry pokryte na szczytach śniegiem. Szczytacie zimno przebija się przez me ubranie i dochodzi aż do moich kości. Skarbek jest bardzo spokojny. Zauważę, że nie posłuchałam rad właściciela. Staram się znosić mroźny wiatr z uśmiechem i ofiaruję wszystko Bogu. Mam tak niewiele do ofiarowania, a tak wiele do proszenia...

Powierzam Skarbka kowalowi, zasiadam w ciepłej kawiarni i zamawiam solidne śniadanie. Postanawim wykorzystać ten postój na pisanie listów. Właściciel hotelu pozostawił mnie już dawno. Na południe Skarbek jest na nowo podkuty. Kowal, który nie mówi ani słowa po francusku, wyjaśnia mi, że właściciel hotelu radził mu podwoić podkowy mego zwierzęcia. Praktycznie są nie do zdarcia, przetrzymują co najmniej dwa tysiące kilometrów. Jestem spokojna. W chwili płacenia kowal daje mi do zrozumienia ciągle poprzez gesty, że wszystko zostało uregulowane. Rzeczywiście właści-

ciel hotelu pomyślał o wszystkim. Poprzez kilka dni Skarbek będzie miał trudności przyzwyczać się do nowych butów. Trudno, będziemy maszerowali nieco wolniej, aż do przyzwyczajenia. Natomiast będziemy szli nieco dłużej. Jednakże przyrzekam sobie, by nigdy nie zmuszać się do takiego zmęczenia jak miało to miejsce ostatniej soboty. Nigdy więcej... W przyszłości będę czuwała nad długością naszych etapów i nigdy nie będę wymagała ponad siły.

Zapada noc. Przychodzi chwila, by jak każdego wieczoru rozejrzeć się za miejscem nadającym się do rozbicia namiotu. W Chur, późnym popołudniem przewidziałam posiłek wieczorny: dwie ogromne kanapki z serem.

Oto na szczęście niewielki teren campingowy w spokojnym kąciuku. Trzy lub cztery namioty są już zainstalowane oraz przyczepa campingowa. Kończę rozbijanie namiotu, gdy właściciel ofiarowuje mi kościńkę u siebie. Na samą myśl składania namiotu, gdy jestem już przygotowana do spania,, a do tego ogromnie zmęczona dziękuję za zaproszenie wyjaśniając mi moje powody. Wykończona zmęczeniem wyciągam się w moim śpiworze, ale jest tak zimno, że nie potrafię zasnąć. Opróżniam całkowicie moje worki i wślizguję się do środka. Nic nie pomaga. Owijam się wszystkim co posiadam, na nic. Nie potrafię się rozgrzać, szczękam zębami. Mam wiele czasu, by żałować mej odmowy. Zegarek wskazuje 2 godzinę rano, a ja jeszcze nie śpię. Zamiast marznąć w ten sposób i czekać daremnie na sen, który nie przychodzi lepi zrobić kilka kilometrów. Decyduję wyruszyć w drogę. Rozgrzewamy się maszerując. Przy składaniu namiotu odkrywam niespodziankę. Cały namiot jest zmarznięty, sztywny. Niemożliwe go złożyć bez połamania. Zarzucam go w ten sposób na grzbiet osiołka, złożę go później. Mój osiołek jest również zmarznięty i zaledwie się porusza. Jakże byłam nieroztropną, gdy odmówiłam gościnności owego człowieka, ale jak mogłam sobie wyobrazić będąc Normandką, że w miesiącu sierpniu mogą być jeszcze przymrozki?

Nie straciłam jednakże tej nocy besennej, bo mogłam modlić się za wszystkich chorych, którzy polecali mi swoje troski i kłopoty. Lubię tę poranną porę, gdy wokół mnie wszystko jest jeszcze uśpione. Zmarznięta trawa szeleści pod moimi stopami. W górze, w kierunku szczytów górskich, gwiazdy podobne do srebrzystych gwoździ swoim migotaniem odpowiadają pędowi trawy. Wszystko jest spokojne i harmonijne... Odpowiednia godzina do rozmyślenia. Wydaje mi się, że jestem tak blisko Boga. Samotna, zagubiona w nocy górskiej, przemarznięta do szpiku kości, mam jeszcze siłę, by podziwiać przyrodę, której piękno jest przedsmakiem raj, do którego zdążam od dawna...

Nie jestem zupełnie samotną w tej porannej godzinie. Moja sąsiadka przygotowuje kawę dla męża i syna, którzy wyruszyli na ryby. Biorę również filiżankę. Zamieniona w sople lodu muszę rzeczywiście się zmuszać, by połknąć parzącą ciecz. Jak można wstać tak wcześniej jedynie dla przyjemności? Trzeba być rzeczywiście szalonym! Lubię łowić ryby, ale od tego aż do marznięcia, o nie! To prawda, że na brzegach Merderet, tam gdzie udają się na ryby, nigdy nie ma takiego zimna.

Wyruszam na nowo, ciągle zmarznięta. Około godziny 10 mogę wreszcie zwinąć mój namiot, który pod wpływem słońca stracił swoją sztywność. Maszerujemy poprzez osiem godzin bez zatrzymania. Gdy żołądek piszczy z głodu, uspokajam go nieco tabletkami czekolady, które zachowałam w głębi worka. Krótki postój w godzinach popołudniowych w miejscu nasłonecznionym. Nieprzespana noc zaczyna mi ciążyć, ale nie śpię. Pejzaż wokół mnie jest tak pięknym, że pochłania całą moją uwagę. Nie widziałam nigdy gór przed wkroczeniem do Szwajcarii. Jakże to piękne!

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Jestem spośród Was...!”

Ignacy PADEREWSKI 1860-1941

„Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą, o Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną, o Polskę panów czy o Polskę chłopów; walczymy o Polskę całą, jedyną, wielką, niepodległą, o Polskę, matkę dla swych dzieci, o taką Polskę o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszczowie, o Polskę Chrobrych i Jagiellonów, o Polskę, którą krwią swoją zrosili obrońcy Warszawy, Westerplatte, Helu, Modlina i Lwowa; o Polskę, za którą poległy tysiące nieznanymi bohaterów, za dalsze tysiące w każdej chwili zginąć gotowe. Polska jest nieśmiertelna, wyzwolimy ją z pęt niewoli i odbudujemy z gruzów, tak nam dopomóż Bóg!”

Te słowa wypowiedział w dniu 23

(Dokończenie ze str. 3)

stuje niewiściwie wkład nauk ścisłych. To, że metoda naukowa, eksperymentalna, doprowadzi do poznania pewnego, nie oznacza tym samym, że jest jedyną metodą poznawczą. To, że nauka daje pewne wyjaśnienia, nie oznacza, że wyjaśnia wszystko. A także z tego, że istnieje materia, nie można wykluczać istnienia ducha. Wyżej ukazaliśmy, że filozofia i teologia czy Pismo św. są także prawomocnymi źródłami poznania. Wyjaśnienie naukowe nie jest całkowite, gdyż oświetla tylko pewien aspekt rzeczywistości. Co do zaprzeczania istnienia ducha, nie można sobie wyobrazić, jak sama materia może to uczynić.

Ukazano powyżej źródła tzw. pseudo-konfliktów, by jednocześnie ukazać drogę ich rozwiązania. Bardzo często, wystarczy domagać się od uczonego czy teologa, czy egzegety, by nie twierdzili więcej ponad to, co mogą twierdzić i szanowali granice swych kompetencji, a zobaczymy, że sprzeczności znikną. Gdyż to jest ten sam Bóg, który nam mówi przez stworzenie i przez Pismo św. A ten sam Bóg nie może być ze sobą w sprzeczności. Między tym, który czyta Pismo św. i tym, który czyta stworzenie, konflikt nie może powstać, i ile nie są złymi czytelnikami,

Opr. Ks. Wacław Szubert

stycznia 1940 r. osiemdziesięcioletni stary **rzec o duszy młodzieńca**, który całe życie artysty i polityka poświęcił bez reszty Polsce — Ignacy Paderewski.

Urodził się 6 listopada w Kuryłówce na Podolu.



Podole, ta piękna kraina, urodzajna i pełna romantyzmu, wszczepiła w serce i duszę młodego Ignacego stare tradycje polskie i szlacheckie. Jako wybitnie utalentowany, już jako czteroletnie dziecko, umiał czytać i pisać. Średnie wykształcenie zdobywał pod kierunkiem ojca i nauczycieli w domu rodzinnym. Mając zaledwie dwanaście lat zaczyna studiować w Konserwatorium Warszawskim w klasie fortepianu. Tu zwraca na siebie uwagę swymi nieprzeciętnymi zdolnościami. Następnie studia w Berlinie. Dzięki pomocy słynnej polskiej aktorki Heleny Modrzejewskiej może studiować w Wiedniu u największego ówczesnego pedagoga świata, Polaka, Leszetyckiego, który uczył go bezpłatnie. Zdobywał powoli ostrogi artysty-wirtuoza fortepianu. Już w wieku 27 lat rozpoczyna błyskotliwą karierę, koncertując w Niemczech, Francji, na Węgrzech, Anglii i wielu innych krajach.

Przebojom wchodzi do sal koncertowych Stanów Zjednoczonych, gdzie w latach 1891 — 1892 daje 107 koncertów.

Wielkie sukcesy nie zwracają mu w głowie. Wszędzie, gdzie jest, sławi imię Polski, która wykreślona z mapy Europy dla wielu nie istniała.

Własnym kosztem wystawia społeczeństwu polskiemu w 500-lecie zwycięstwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami wspomniały pomnik w Krakowie.

Jako ambasador sprawy polskiej puka do wszelkich możliwych drzwi, osób, zabiegając o powstanie Niepodległej Polski. Przyczynia się do powstania Armii Polskiej we Francji pod dowództwem gen. Józefa Hallera. Walczy razem z innymi politykami polskimi o sprawiedliwą granicę wschodnią jak i o Śląsk i granicę zachodnią. Po powstaniu Polski jest nawet przez prawie rok Premierem (16,01 — 16,12. 1919 r.).

A gdy wszystko się w Polsce ustabilizowało, odbywa triumfalne tournée artystyczne w latach 1921 — 1936: Anglia, Francja, Belgia, Włochy, Szwajcaria, Australia i jeszcze raz Ameryka.

Nadchodzi tragiczny wrzesień 1939 r. Ignacy Paderewski stary i zmęczony staje jeszcze raz do walki o sprawę polską. Nie szczędzi sił ani osobistego majątku.

Życie swe kończy 29 czerwca 1941 r. w Nowym Jorku. Umiera ze słowami: „Wiercie mi — Polska powstanie!” Ceremonie pogrzebowe odprawione są w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku. Kazanie nad trumną głosi kardynał Spellman. Wojsko oddaje honory generalskie. Pochowany jest na cmentarzu Arlington, wśród bohaterów Ameryki.

„Polsce dał wszystko, co mógł, ale nic od Niej nie chciał i nie wziął! Nie zaciążył nad Jej losem ani swoją wielkością ani zasługami. Nie ważył ich, ani nie mierzył, nie żądając w zamian zapłaty”.

Tak pisał o Nim chłop polski: Wincenty Witos.

Ks. Stanisław Grzybek omi

ASPEKTY MORALNE NAUCZANIA PAPIEŻA JANA PAWŁA II

1. Znaczenie moralności chrześcijańskiej.

Teologowie moraliści otrzymali wiele od ostatniego papieża. Jednak żaden z nich nie podkreślił znaczenia etyki chrześcijańskiej w takiej mierze, jak to uczynił papież Jan Paweł II. Wszystko się tak dzieje, jak gdyby te 6 lat pontyfikatu, były okazją przekazywania Orędzia, które Najwyższy Pasterz czyni, by wzmocnić Kościół Boży wobec niebezpieczeństw, które się dzisiaj jak gdyby kumulują. Ojciec św. nie zadawała się publikowaniem tekstów pisanych. Wyraża ustnie swe Orędzie do słuchaczy z różnych środowisk. Rozmawia także z młodzieżą, która przedstawia mu swoje niepokoje i nadzieje świata jutra.

2. Źródła przemyśleń papieskich.

W orędziu papieskim, choć tak bogatym tematycznie, można wyróżnić pewne punkty, które są jednocześnie źródłami przemyśleń dla Nauczyciela Kościoła.

a. **Odnoszenie się do Pisma św.** Wszystkie teksty oficjalne, ogłoszone przez Ojca św. zawierają dużą ilość tekstów biblijnych. W czasie audiencji generalnych w środy, już regułą stało się komentowanie bądź Księgi Genesis, bądź Kazania na Górze, bądź św. Pawła. Komentarz trudny, ale bardzo głęboki i oryginalny. Jan Paweł II uważa się rzeczywiście za świadka Słowa Bożego, czuje swą powinność głoszenia tego Słowa i wyjaśniania go autorytatywnie. Papież z wielką troską zabiega o stosowanie tego Słowa w życiu chrześcijan. W ten sposób spełnia postulat Soboru, by moralność chrześcijańską pogłębiać aspektem biblijnym.

b. **Wpływ soboru Watykańskiego II.** Od swych pierwszych przemówień, po dzień dzisiejszy Jan Paweł II bardzo często wypowiada swą rolę realizowania soboru Watykańskiego II. Ci, którzy mieli łaskę uczestniczenia w soborze, przypominają sobie zapał, gorliwość i duch pracy i współpracy kardynała z Krakowa. Już wtedy nie wahał się wskazywać nowe problemy i szukać dla nich nowych rozwiązań. Czynił to jednak w wierności dla świętej Tradycji i na bazie nauczania Magisterium Kościoła. Po wprowadzeniu instytucji Synodu Biskupów, opiera się dziś na pracy kolegalnej, czując się jednocześnie głową tego Kolegium.

c. **Z Maryją** Od początku swego Pontyfikatu Jan Paweł II daje świadectwo o Maryi, Matce Kościoła. Nie chodzi tu tylko o Jego pobożność osobistą. To co papież karze widzieć w Marji, to „Typ” autentycznego życia chrześcijańskiego, Oj-

ciec św. pragnie wyzwolić w każdym z chrześcijan FIAT (jak Maryja) całkowity i szczerzy wobec powołania, wobec wezwania Bożego. „Maryja powinna być na wszystkich drogach życia codziennego Kościoła”.

3. Kilka punktów zasadniczych doktryny moralnej Jana Pawła II.

a. **Personalizm.** Chodzi tu mniej o system myślowy w ścisłym znaczeniu, a bardziej o szczególne widzenie rzucające na ukazywanie chrześcijaństwa i jego filozofii. W tej perspektywie personalistycznej, osoby ludzkie nie są traktowane jako rzeczy, czy byty prawne, ale jako podmioty działań. Poza tym osoba nie jest brana samodzielnie, lecz we „wspólnocie”. Wspólnota powinna osobę przyjąć, chronić, zachowując jej celowość. Niestety dzisiaj zbyt często społeczności redukują osoby ludzkie do rzędu środków. Dla papieża Jana Pawła II „istotą moralności ewangelicznej jest wspólnota, communio, spotkanie w miłości — miłosierdzia Bożego i miłości osób ludzkich. Stąd jako ludzie mamy kierować się zasadami miłości i miłosierdzia. Jest to największe przekazanie (Mat. 22,38). Jest to także podstawowa lekcja Kazania na Górze (Mat. 5,7). (Dives in misericordia n. 3). Nacisk Ojca św. odnośnie pokuty indywidualnej (Lourdes 14. VIII. 83) idzie w tym samym kierunku: każdy chrześcijanin powinien mieć możliwość uzyskania, poprzez kapłana, kontaktu osobowego z Chrystusem i Kościołem.



b. **Godność osoby.** Pierwszym skutkiem takiej wizji personalistycznej, jest barzo wysoka ocena godności osoby i domaganie się, bez przerwy ponawiane, jej praw. (Redemptor hominis n. 17). Oczywiście postawę papieża, można wyjaśnić Jego przeszłym doświadczeniem życiowym. Zbyt cierpiał podczas wojny i po niej, by nie reagować w sposób, jak to uczynił w ONZ: „podobne potworności nie byłyby możliwe, gdyby respektowano prawa człowieka”.

U Jana Pawła II jednak rzeczy idą o wiele dalej. Prawa człowieka (równość, wolność, itd.) opierają się na godności osoby ludzkiej, uważanej jako „obraz Boży” i przedmiot miłości odkupieńczej Chrystusa.

c. **Wartość pracy i wartość ludzi pracy.** Praca nie jest tylko mozolną koniecznością, trudem w całym tego słowa znaczeniu. Każda praca jest przede wszystkim uczestniczeniem w dziele Bożym: wkładem we wspólnotę wysiłków. Za każdą pracą, znajduje się przedmiot ludzki i wartość człowieka. Trzeba więc zapewnić pracę wszystkim, rozdzielić ją i wynagrodzić według zasad sprawiedliwości społecznej; trzeba uczłowieczyć pracę, podać poszczególne interesy ekonomiczne, wymaganiami wspólnoty osób, rozwijając autentyczną solidarność. (Laborem exercens, Wystąpienie w Genewie 15. VI 82).

d. **Wielkość rodziny.** Niektórzy dziwią się ciąglem podkreślaniami przez Ojca św. moralności małżeństwa. Rzeczywiście, według Niego rodzina jest uprzywilejowanym miejscem życia osób.

Mężczyzna i kobieta dają się jeden drugiemu w miłości całkowitej, jako osoby, we wspólnocie życia i miłości. Miłość ta normalnie powinna być płodną, co pozwoli małżonkom przekazać życie osobom, które z kolei przystąpią do życia, poprzez wychowanie. Integralne widzenie człowieka, to zasada Jana Pawła II. Widzenie człowieka jako jedności psychofizycznej ciała i duszy; i jako stworzenia Bożego, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże i odkupionego przez Chrystusa. Widzenie to wpływa następnie na ocenianie życia prywatnego, społecznego, ekonomicznego, politycznego, rodzinnego człowieka.

Ojciec św. jest świadomy tego, iż zawsze, gdy podkreśla wartości życia, staje się wezwaniem wobec cywilizacji współczesnej, w jej pełni kryzysu. „Społeczność konsumpcyjna” kieruje człowieka ku przyjemności, z pragnieniem natychmiastowego użycia („wszystko i natychmiast”). Proponowane przez nią wartości-

(Dokończenie na str. 7)

RAZEM z JANEM PAWŁEM II BUDOWAĆ KOŚCIÓŁ

Na zakończenie Mszy św., tuż po konklawe w kaplicy Sykstyńskiej, Ojciec św. w swym pierwszym Orędziu do świata, kładł nacisk na ustawiczną ważność uchwał soboru Watykańskiego II, a szczególnie jego wielkiej Konstytucji o Kościele. Podkreślał wtedy z mocą: „będzie to dla nas wszystkich niezawodne wskazanie drogi, którą powinniśmy iść”.

Odąd, poprzez niestrudzone świadectwo Jana Pawła II, dawane w Rzymie, czy w swych podróżach apostołskich przez świat, cały Lud Boży zaczął z nowym dynamizmem żyć w wierze i wspólnocie życia, w tej zbawczej tajemnicy jaką jest Kościół; każdy według swego powołania.

Poprzez swe słowa i czyny Jan Paweł II, jako Pasterz, prowadzi Lud Boży, by żył tą tajemnicą wiary i gro-

madził się z miłością wokół swych biskupów. „Przez biskupów bowiem dosięgamy Apostołów, a poprzez Apostołów zbliżamy się do Chrystusa, a poprzez Chrystusa do Trójcy Przenajświętszej”.



kramentem i ofiarą, sakramentem i wspólnotą, sakramentem i obecnością. Ojciec św. Jan Paweł II ustawicznie podkreśla pełny wymiar znaku sakramentalnego, uobecniającego Boga, bogatego w miłosierdzie. Chrystus obecny w Kościele, nie tylko zaprasza na ucztę eucharystyczną, ale przedtem wzywa do nawrócenia i pokuty. W ten sposób Kościół ustawicznie przygotowuje się na przyjście Pana, będąc Kościołem Pokuty i Eucharystii.

Kościół to nowy Lud Boży ożywiony duchem Ojca, Syna i Ducha św. Jedność Boga i człowieka w Kościele jest tajemnicą niezgłębioną, którą winniśmy ustawicznie medytować. By znaleźć swoje miejsce w Kościele, wpatrujemy się w Maryję, gdyż Ona dała nam najlepszy przykład budowania Kościoła.

Ojciec św. w swych licznych podróżach — pielgrzymkach pragnie spotkać wszystkich, tworzących Lud Boży: biskupów, kapłanów, zakony, ludzi świeckich różnych stanów. Mówi wtedy, że każdy z nas stanowi budowę, opartą na Chrystusie. Każdy w tę budowę wnosi swój wkład, nie dając się zastąpić. Stąd nasze chrześcijańskie hasło: BUDOWAĆ KOŚCIÓŁ!

(Dokończenie ze str. 6)

ci to: pieniądź, sukces, seks. Cywilizacja ta doprowadza do tego, że człowiek zaczyna odczuwać lęk przed życiem. Stąd problem postawiony przez Jana Pawła II nie jest tylko problemem szczegółowym. Można tu Ojca św. porównać do współczesnego proroka, który każe myśleć, który poszukuje sposobów zgromadzenia ludzi dobrej woli, by wyjść z kryzysu cywilizacji, zatrzymać proces upadku, podkreślić słuszne nadzieje narodów młodych.

e. Rozdzielić dobro od zła. Orędzie Ojca św. staje się pełne siły, bardziej naglące, w miarę jak pojawiają się przeszkody w odnowieniu świata. Widać to szczególnie w nauczaniu papieskim, podkreślającym wymagania, nieraz heroiczne, moralności chrześcijańskiej.

Świat współczesny zatracił sens grzechu, ponieważ zagubił mu się sens Boga. Ogłasza swą niezależność wobec prawa Bożego. Prowadzi to do jeszcze większego zagubienia się. Prawo Boże trwa w świadomości i nauczaniu Kościoła. Trzeba na nowo nauczyć się rozróżniania dobra od zła. Tutaj także Jan Paweł II widzi dialog Boga z człowiekiem. Nie, by manipulować człowiekiem, lecz by stworzyć go, w sposób bardziej pełny na miłość dobra, na autentyczną wolność duchową.

Philippe DELHAYE
Sekretarz Międzynarodowej Komisji
Teologicznej
(Wyjątki wzięte z l'Osservatore
Romano)

Kościół, jako nowy Lud Boży, otrzymał od Chrystusa słowa Prawdy. W naszej epoce, szczególnie spragnionej właśnie prawdy, sprawiedliwości, pokoju, miłości, mocy ducha, odpowiedzialności, człowiek jest drogą codziennego życia Kościoła. Tak, Kościół jest odpowiedzialny za prawdę objawioną, tyczącą człowieka. Każdy w Kościele powinien być także świadomym trwania w ścisłej więzi z misją Kościoła — nauczania prawdy. Stąd wartość katechezy, zaczynając od katechezy rodzinnej, jako formy podstawowej.

W tajemnicy Kościoła, miejsce centralne zajmuje Eucharystia i Pokuta. Nie jest to tylko prawda doktrynalna, lecz egzystencjalna: Eucharystia buduje Kościół, jako autentyczną wspólnotę Ludu Bożego, odrodzoną ofiarą Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Kościół rozwija się w klimacie Eucharystii, która jest jednocześnie sa-



Czytajcie
prasę katolicką!

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

● **MISJA LUDZI SWIECKICH W KOŚCIELE i W SW.ŁECIE** — będzie tematem obrad Synodu Biskupów, który odbędzie się jesienią 1986 r. Ogłosił to Ojciec św. 19 maja br. w czasie sesji z członkami sekretariatu generalnego synodu.

● **23 PODRÓŻ APOSTOLSKA JANA PAWŁA II**, poza granice Włoch, DO KANADY w dniach 9 — 20 września 1984. W orędziu telewizyjnym skierowanym do narodu kanadyjskiego Ojciec św. między innymi powiedział: „Wiem, że będę u Was świadkiem Waszego dynamizmu ludzkiego i Waszej żywotności chrześcijańskiej, Wasz dziedziców tak wielkiej przeszłości”.

● Został także podany temat 18-go już światowego **DNIA POKOJU** (1 stycznia 1985). Będzie nim: **POKÓJ i MŁODZIEŻ IDĄ RAZEM**. Temat podany wcześniej, by w różnorodnych spotkaniach z młodzieżą, wykazywać konieczność zaangażowania się młodych ludzi w budowanie świata pokoju, nie tylko na poziomie partykularnym ale i powszechnym.

● Papież wysłał płomienne **OREDZIE** do Konferencji Episkopatu Afryki Południowej zatytułowane: „Bronić i ukazywać prawdziwą godność człowieka”.

● 29 maja br. Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji **SIOSTRY URSZULANKI** Najświętszego Serca Jezusa Konającego (Urszulanki Szare), w dniu, w którym Siostry święciły po raz pierwszy święto liturgiczne Ich

Założycielki Urszuli Ledóchowskiej, która poświęciła swe życie wychowaniu dziewcząt, a którą Ojciec św. ogłosił Błogosławioną, podczas swej drugiej podróży apostołskiej do Polski.

● W 64 rocznicę urodzin Ojca św. 18 maja br., odbyło się w Wadowicach uroczyste **OTWARCIE DOMU RODZINNEGO JANA PAWŁA II**. Ekspozycja została urządzona staraniem Kurii Metropolitarnej w Krakowie.

● W sobotę 2 czerwca i w niedzielę 3 czerwca trwała **OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKĄ MŁODZIEŻY na JASNEJ GÓRZE**, by podziękować Bogu za dwie pielgrzymki Ojca św. do Ojczyzny i napęlić się nadzieją w budowaniu lepszego jutra.

● W dniach 15-16 czerwca br. odbyła się w Radomiu **201 KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI**. Biskupi wzięli także udział w obchodach ku czci św. Kazimierza Królewicza. Mimo nowych aresztowań z motywów politycznych, Episkopat Polski nie ustaje w podejmowaniu wysiłków, zmierzających do pełnego rozwiązania problemów więźniów politycznych.

● W niedzielę 24 czerwca br. Ojciec św. przyjął pielgrzymów z Polski, przynominając swą **PODRÓŻ DO OJCZYZNY SPRZED ROKU**. Mówił, że zawsze nosi w sercu i modli się za Kraj. Podkreślał także, że wszystkim Polakom jest dziś potrzebna nadzieja, oparta na ufności w Bogu. Zachęcał do wytrwania w dobrym i do zwalczania

nia zła dobrem. Zaznaczył, że to było, Jego zdaniem, najważniejsze co chciał przekazać Polakom. Pierwszy św. Paweł sformułował tę zasadę, a Ojciec św. uważa, że jest ona dziś najważniejszą dla Polaków: **ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAĆ!**

● W dzień Bożego Ciała 21 czerwca br. odbyły się w Zwoleniu uroczystości religijne **400-LECIA ŚMIERCI JANA KOCHANOWSKIEGO**, w czasie których, urnę z prochami poety przeniesiono z cmentarza do krypty rodowej w farze zwoleńskiej. Na płycie marmurowej widnieje napis: Jan Kochanowski wraz z rodziną i krewnymi w tym miejscu wspólnym od 1984 r.

● **WSPÓLNOTA POLSKA Z DIJON** gościła u siebie miejscowego Ks. Biskupa Balland. Okazją zaproszenia była prośba, skierowana przez Ks. prob. Nowackiego, o poświęcenie organów zakupionych przez Wspólnotę Polonijną. 12 lutego br., w przepelnionym kościele Sióstr Wizytek Ks. Biskup mówił o Polsce zawsze wiernej Chrystusowi. Nawoływał w swej pięknej homilii: „pozostańcie wierni tradycji i ziemi ojców. Człowiek, który zrywa ze swymi tradycjami, gubi się... A macie wspaniałe tradycje przywiązania do wiary i Chrystusa”. Po Mszy św. młodzież odegrała tradycyjną polską szopkę. Po występach młodzieży wszyscy, z Ks. Biskupem na czele, przeszli do domu Sióstr Wizytek, gdzie czekała bogato zastawiona kolacja.

Uczestnik



Pierwsza Komunia św. w Le Creusot — Czerwiec 1984. W środku ks. prob. Nowacki.

Chrystus umocnił święty charakter małżeństwa, nadając mu Charakter sakramentu. Dzieło uświęcenia małżeństwa zaczął już od tego, że sam zapragnął mieć rodzinę na tej ziemi i otrzymał ją z rąk Ojca Niebieskiego, który wybrał Niepokalaną Dziewicę i zaślubił Ją najczystsze-
mu Stróżowi Najświętszej Dziewicy. W rodzinie tej, związanej prawdziwym węzłem małżeńskim, był sam przedziwnym Sakramentem, był węzłem Miłości między Małżonką Maryją a jej Oblubieńcem. Sta-
nął w pośrodku Rodziny Nazaretańskiej i był jej sercem, duchem, celem i światłem.

A gdy miał rozpocząć dzieło apostołskie, stanął w pośrodku uczytu weselnej w Kanie Galilejskiej i okazał się jako prawdziwy Oblubieniec ludzkości między oblubieńcami nowej rodziny. Był dla niej tak łaskawy, że dał się uprosić swej Matce i zarządził delikatnej potrzebie nowożeńców, wydobywając ich z pierwszego kłopotu małżeńskiego. Przyszedł czas w nauczaniu, że stał się reformatorem życia małżeńskiego i zapowiedział wszystko, nie bacząc na zgorzenie słabych, że co Bóg złączył, człowiek nie waży się rozłączać.

Wchodził często w sprawy życia rodzinnego, brał dzieci w opiekę przed gorszycielami, uzdrawiał chore, wskrzeszał młodzieńców i dziewczęta, był wrażliwy szczególnie na łzy matek, na niedolę, na nędzę i niedostatek głodnych.

Wszędzie pragnął być, każdemu przyjąć z pomocą, jak gdyby chciał powiedzieć, że rodzina należy do Niego, że małżeństwo pozostaje pod szczególną Jego opieką, że musi utrzymać z Nim bliski związek.

Cóż dziwnego, że małżeństwo otrzymało najwspanialszy wzór dla swej miłości w osobie samego Chrystusa. Apostoł wskazywał, jak daleko ma iść miłość męża do żony. Jak Chrystus umiłował Kościół i dał swą duszę zań, tak i mężowie powinni miłować żony swoje i oddać życie za nie, jeśli przyjdzie potrzeba. (Efez. 5,25).

Chrystusowa Krew omyła ludzkość, uświęciła ją i związała przez łaskę uświęcającą w jedną wspólną rodzinę. To dzieło ma odtąd promieniować na wszystkie stosunki i sprawy ludzkie. Ma więc odbić światło swoje i na małżeństwie chrześcijańskim. Mąż musi być zdolny do wszelkich poświęceń dla zachowania godności, czci, świętości swej małżonki. To właśnie on ma promieniować mocami Bożymi bardziej niż jego małżonka.

Uświęcenie małżeństwa noszło tak daleko, że Chrystus ustanowił odrębny sakrament dla społeczności rodzinnej. Żaden inny stan, oprócz kapłaństwa, nie dostąpił tego zaszczytu.

Rodzaj ludzki prowadzi dwojakie życie:



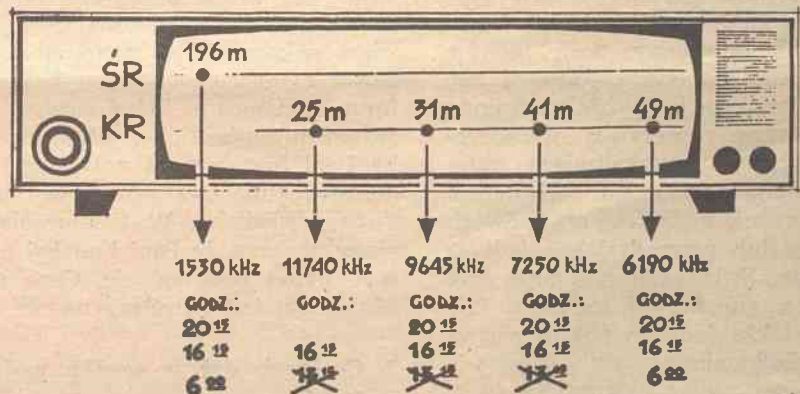
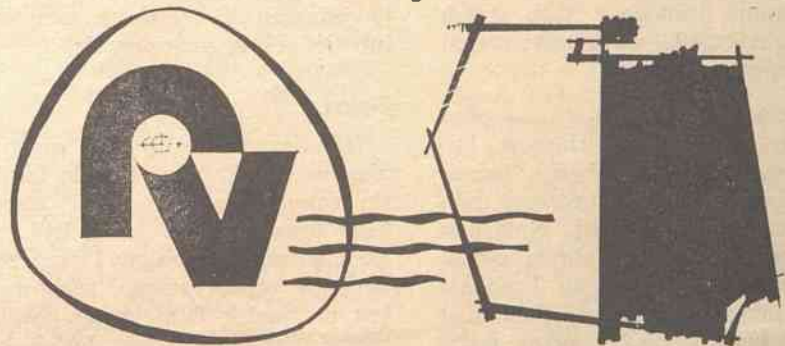
życie ciała i życie ducha. Pierwsze rozwija się przez rodzenie cielesne, drugie

przez odrodzenie duchowe. Tam mamy ojca, tu — kapłana, który właściwie w szerszym i wznioślejszym znaczeniu też może słusznie zwać się ojcem. Małżeństwo i kapłaństwo, ojciec i kapłan, to dwa kamienie węgielne ładu chrześcijańskiego ludzkości. Chrystus Pan, który przyszedł na świat po to, aby uświęcić nie tylko jednostki, lecz całą społeczność, chce ją udoskonalić u źródeł swoich, przez sakramenty kapłaństwa i małżeństwa.

Ale już to zestawienie poucza, że — podobnie jak kapłaństwo — i małżeństwo musi prowadzić dzieło uświęcenia ludzkości.

Odnowieni oboje w sakramencie Chrztu św., teraz otrzymują łaskę stanu małżeńskiego, by z jej pomocą uświęcać siebie w służbie Ojca życia ludzkości i by uświęcać tych, których Bóg powoła do życia, przez służbę rodzicielską. Otrzymawszy dzieci z ojcowskiej hojności, zwiążą się z nimi przez jedną wiarę i jeden Chrzest, przez łaskę, i tak stworzą przedziwną wspólnotę w łasce uświęcającej.

„Tu Radio Watykańskie”



MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz.: 16³⁰

na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120 CITTA DEL VATICANO



IPORADY PRAWNE

GAIUSA



TESTAMENT

Testament jest aktem, przez który testator (czyniący testament) dysponuje, po swej śmierci, całością lub częścią swych dóbr. Testament jest przedstawiany w trzech formach:

- A. l'olographe
- B. authentique
- C. mystique (secret)

A. **Testament l'olographe**, to testament napisany własnoręcznie. Tylko wtedy jest ważny gdy: a. w całości napisany jest ręką testatora, b. podpisany przez niego własnoręcznie, c. z podaną datą, na jakimkolwiek papierze. Nie zachowanie jednego z tych trzech wyżej wymienionych warunków, czyni testament nieważnym.

B. **Testament authentique** — jest przyjęty przez dwóch notariuszów, lub przez jednego w asyście dwóch świadków. Czyniący testament (testator) dyktuje swą wolę notariuszowi. Notariusz spisuje testament na specjalnym papierze ze znaczkiem skarbowym i podaje do sprawdzenia testatorowi. Testament ten winien być podpisany przez testatora w obecności dwóch świadków (dorosłych, narodowości francuskiej) i notariusza lub notariuszy. Jeśli testator nie umie, lub nie może podpisać się, wtedy w testamentie będzie uczyniona wyraźna uwaga, zawierająca oświadczenie i przyczynę przeszkadzającą testatorowi podpisać dokument. Następnie testament zostaje podpisany przez dwóch notariuszów lub przez dwóch świadków i notariusza. Świadcami nie mogą być ani rodzice, ani krewni testatora. Nie może być także żadnego pokrewieństwa między świadkami.

C. **Testament mistique (secret)** ma tę formę wtedy, gdy testator napisawszy testament, składa go zamkniętym i opieczętowanym u notariusza, który w obecności dwóch świadków, pisze na kopercie akt wpisania tzn: adres testatora, datę i miejsce, gdzie zostało dokonane przekazanie testamentu.

Oto dwa przykłady dotyczące testamentu:

1. Ostatnia wola.

Mój brat został ciężko zranionym w wypadku samochodowym. Lekarze nie mogą jeszcze nic powiedzieć co do szans jego wyzdrowienia. Wiem, że nie zrobił dotychczas testamentu, a jednak życzył sobie, zostawić pewne rzeczy ze swych dóbr, swojej żonie. Aktualnie jednak, nawet przy całej świadomości, nie może posługiwać się rękoma, nawet by podpisać się. Stąd moje pytanie: czy brat może podyktować swą ostatnią wolę jednemu z członków swej rodziny, lub jednej z pielęgniarek?

Gaius:

Rozwiązanie, które Pani sugeruje, jest nieaktualne. Prawo określiło bardzo ściśle zasady dla zrobienia testamentu. Jeśli testament nie może być całkowicie napisany, podpisany i oznaczony datą i to przez samego testatora (a to jest przypadek Pani brata) powinien on zostać napisany przez dwóch notariuszów, lub przez notariusza w asyście dwóch świadków, nie mających żadnej więzi pokrewieństwa z testatorem, ani nawet z notariuszem. I to jest właśnie forma testamentu, którą nazywa się u testament authentique. Wystarczy więc, by Pani brat wezwał notariusza, któremu podyktuje swą wolę, w obecności dwóch świadków. W testamentie notariusz zaznaczy, że Pani brat był niezdolnym nawet podpisać się. Cena takiego testamentu jest określana na ok. 600 F.

2. Co mogę dać w spadku mojej córce?

Jestem wdowcem z trójgiem dziećmi. Dwaj pierwsi chłopcy, mają dobrą sytuację materialną, lecz ma najmłodsza córka, z powodu słabego zdrowia musiała przerwać studia. Żyje aktualnie u mnie. Nie będę zawsze żył. Stąd pragnę już od teraz zapewnić jej przyszłość.

Czy mogę jej coś przekazać przez testament? Chcę dodać, że dotychczas nie zrobiłem żadnego aktu darowizny moim dzieciom. Córkę chciałbym więcej wynagrodzić, gdyż o własnych siłach nie będzie mogła zapewnić sobie przyszłości.

Gaius:

Może Pan obdarzyć w spadku swą córkę, ale pod pewnymi warunkami. Powinien Pan wiedzieć, że dobra pańskie, przejdą w dniu Pana śmierci na wszystkie dzieci. Każdy z nich otrzyma swoją część. Może Pan zmienić tę część należną wszystkim dzieciom, przekazując komuś, komu Pan chce (dziecku, rodzicom) część Pańskich dóbr, lecz tylko część. Ta część nazywa się „la quotité disponible” — kwota przypadająca na każdego. Reszta — którą nie może Pan ani przekazać, ani dać — powraca obowiązkowo do Pana dzieci.

Ta „kwota przypadająca na każdego”, zależna jest od ilości dzieci. W Pana przypadku (troje dzieci) będzie ona równa 1/4 wszystkich dóbr Pana. Może ją Pan przekazać testamentem, pańskiej córce. Kwota ta będzie dołączona do jej części należnej prawnie. I dlatego córka Pana, po Pańskiej śmierci otrzyma 1/2 pańskich dóbr. (1/4 + 1/3 z 3/4 które pozostały). Druga połowa dóbr Pana przekazana zostanie dwom synom, którzy się nią podzielą.

Testament ten może Pan uczynić w każdej chwili w formie olographe (całkowicie napisanej, oznaczonej datą i podpisanej własną pana ręką) lub przez akt notarialny. Jeśli Pan wybierze formę pierwszą, radzę użyć formuły następującej: „Przekazuję mojej córce X... la quotité disponible z wszystkich moich dóbr”.

Może Pan także zostawić swej córce (w granicach prawnie ustanowionych (połowę pańskiego majątku) — jakieś dobro szczegółowe np. dom. Trzeba też pamiętać, że dobra przekazane w testamentie, będą oceniane według cen obowiązujących w dniu śmierci testatora.

Testament w jakiegokolwiek bądź formie zawsze może być unieważniony lub zmodyfikowany.

Kalendarz liturgiczny

Poniedziałek 15 października, Sw. TERESA Z AVILA, dziewica, doktor Kościoła (1515-1582).

Wtorek 16 października, Sw. JADWIGA, księżna, wdowa, Patronka Śląska (1178 — 1243).

17 października, Sw. IGNACY ANTIOCHENSKI, biskup, męczennik († 107).
Sw. MAŁGORZATA ALACOQUE, zakonnica (1647 — 1690).

Czwartek 18 października, Sw. ŁUKASZA EWANGELISTY — pierwszy wiek.

Piątek 19 października, Sw. JANA DE BREBEUF i IZAAK JOGUES — męczennicy (1649).

Sw. PAWEŁ OD KRZYŻA, kapłan (1694 — 1775).

Sobota 20 października, Sw. JAN KANTY, kapłan (1390 — 1473).

Niedziela 21 października, Bł. JAKUB STRZEMIE (STREPA), biskup († 1409).

**16 październik, św. Jadwiga, księżna,
ur. 1178-80, zm. 1243 r.**

Gdy będziesz kiedyś w Polsce postaraj się zwiedzać nie tylko miejsca znane, uświęcone tradycją. Przejdź bocznymi drogami a zobaczysz Polskę wspaniałą, pulsującą życiem, nieskażoną, gdzie zieleń wiosny jest najzieleńsza na świecie, kwiaty polne najwyższych kolorów. Tam tylko możesz zobaczyć prawdziwą polską, złotą jesień z nitkami babiego lata ciągnącego się w powietrzu, i dymy ognisk na ziemniaczysku. Zobaczysz przepiękne kościoły stare i nowe. Dojrzyś może jeszcze starą chatę, pozieleńnię od mchu, odchodzącą bezpowrotnie w historię... Spostrzeżesz ile nowych kościołów budują Polacy, bo tam wiara nie gaśnie, nie tli się, ale buzuje coraz żywszym płomieniem. Wiara żyje, bo żyją Bogiem serca Polaków. Odnawia się stare świątynie, pełne zadumy, modlitewnej refleksji, gdzie czuje się oddech wieków, oddech przodków. Wśród takich świątyń znajdziesz bazylikę w Trzebnicy, 25 km od Wrocławia w stronę Poznania, na prastarej ziemi polskiej. Przepiękna świątynia, kapiąca od złota, zawiera w sobie setki starych obrazów i strzeże w sobie fundatorkę, św. Jadwigę, zwaną Śląską.

Sw. Jadwiga pochodziła z hrabiowskiego rodu niemieckiego Diessen-Andechs z Bawarii. Była córką Bertolda IV i jego drugiej żony Agnieszki z Miśni. Jako dziewczyna oddana została na naukę do klasztoru benedyktynek w Kitzingen nad Menem. Uczyła się tam języka łacińskiego, haftu, malowania, muzyki i pielęgnowania chorych.

Młodziutką księżniczkę poślubił Henryk Brodaty, książę wrocławski, Piast. Henryk i Jadwiga stanowili wzorowe

małżeństwo. Mimo, że była Niemką z pochodzenia, nauczyła się polskiej mowy i nią się na codzień posługiwała, równocześnie zachowywując wszystkie zwyczaje polskie. Troszczyła się o swoich podwładnych. Obniżała świadczenia na rzecz dworu, rozdawała w czasie klęsk zmagazynowane ziarno. Miała w zwyczaju objeżdżać swoje włości, a wtedy odwiedzała chorych, wspierała ubogich, chyliła się nad każdą nędzą ludzką. Zorganizowała też szpitalik dworski, gdzie codziennie znajdowało utrzymanie ok. 13 chorych i kalek.

Krzyże i cierpienia nie omijały wszakże pary książęcej. Umierają kolejno ich dzieci: Bolesław, Agnieszka, Zofka, a 1208 r. jeszcze jeden syn. W 127 r. na zjeździe w Gąssawie raniony jest Henryk Brodaty. Sw. Jadwiga pielęgnuje go z całym oddaniem. A gdy potem w 1229 w walce o tron krakowski, Konrad Mazowiecki podstępnie go pochwycił i uwięził św. Jadwiga nie waha się udać w daleką drogę do Płocka, by wyjednać uwolnienie męża, za cenę zrzeczenia się pretensji do tronu.

Pod koniec życia przeżywa św. Jadwiga najazd tatarski ratując się przed nim w Krośnie nad Odrą. Syn zaś jej, Henryk Pobożny, broniąc rodzinnej rubieży i mężnie walcząc z Tatarami ginie pod Legnicą w roku 1241. Bohaterska matka miała wtedy wypowiedzieć te piękne słowa: „Boże dzięki Ci za takiego syna”, a przecież było to jej kolejne dziecko, które zabrała śmierć.

Ostatnie 28 lat św. Jadwiga spędziła w czystości, do której za pozwoleniem męża zobowiązała się ślubem. Odtąd jej mąż zaczął nosić tonsurę mnisią i zapuścił brodę zyskując przydomek „Brodatego”.

Przez 40 lat święta spożywała pokarm

tylko dwa razy dziennie i to bez mięsa i nabiału.

Po śmierci męża na ręce swej córki Gertrudy, ksieni trzebnickiej, złożyła śluby zakonne i jako zwykła zakonnica-mniszka poddała się jej przetożenstwu. W tymże opactwie umiera 14 października 1243 r. przeżywszy ponad 60 lat.

Kult rozpoczął się zaraz po jej śmierci. Do chwały świętych wyniósł Jadwigę papież Klemens IV, we Witerbo w kościele dominikańskim, 26 marca 1267 r. Umieszczona jest tam po dzień dzisiejszy tablica z napisem: „W świątyni tej została Jadwiga, księżna polska, przyjęta w poczet świętych w roku 1267 przez Klemensa IV, tu pochowanego. Jej święto przypada 15 października”.

Po dzień dzisiejszy zachowała się bułla kanonizacyjna. Kult św. Jadwigi był i jest zawsze żywy. Do jej grobu, w bazylice w Trzebnicy, codziennie przychodzą ludzie. Wiele przysłów świadczy o popularności Świętej w naszej Ojczyźnie. Oto niektóre z nich: „Do św. Jadwigi pobieraj jabłka, orzechy i figi”; „Kto sieje na Jadwigę, ten zbiera figę”.

Ikonografia przedstawia św. Jadwigę najczęściej z kościołem w ręce. W jej dzień, (16 października 1978 r.) został wybrany papieżem pierwszy Polak, Jan Paweł II.

Jej doczesne szczątki spoczywają w grobowcu z marmuru i alabastru. Należy on do najbogatszych jakie spotykamy w Polsce. W tym samym kościele spoczywa jej mąż Henryk Brodaty i bohater spod Legnicy, Henryk Pobożny, jej syn.

Opiekę nad bazyliką sprawują Księża Salwatorianie.

Ks. St. Grzybek OMI

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redaktor: Ks. dr W. SZUBERT

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

LITURGIA NIEDZIELI

28 niedziela zwykła

Antyfona na wejście Ps 130-129,2-4

Jeżeli zachowasz pamięć o występach, Panie, Panie, któż się ostoi. Ale Ty, nasz Boże, przebaczasz grzechy.

Kolekta

Prosimy Cię, Boże, niech Twoja łaska zawsze nas uprzedza i stale nam towarzyszy, pobudzając naszą gorliwość do pełnienia dobrych uczynków.

Przez Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Boże nasze modlitwy i dary, które składamy i przez udział w świętej ofierze doprowadź nas do wiecznej chwały. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię Ps 34-33,11

Bogacze zubożeli i zaznali głodu, szukającym Pana niczego nie zabraknie.

Albo: **IJ 3,2**

Gdy Pan się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jaki jest.

Modlitwa po Komunii

Wszzechmogący Boże, Ty nas posiliłeś najświętszym Ciałem i Krwią Twojego Syna, pokornie Cię błagamy, abyś nam dał udział w Boskim życiu. Przez Chrystusa Pana naszego.

PIERWSZE CZYTANIE Iz 25, 6-10a

Uczta mesjańska

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

Pan Zastępców przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody.

Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł.

I powiedzą w owym dniu: „Oto nasz Bóg, Ten, któregośmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSYJNY

Ps 23 (22), 1-2a, 2b-3, 4,5,6

(R. : 6cd)

Refren : Po wieczne czasy zamieszkał u Pana.

Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie.

Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.

Refren.

Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć, orzeźwia moją duszę.

Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoją chwałę.

Refren.

Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną.

Kij Twój i łaska pasterska są moją pociechą.

Refren.

Stół dla mnie zastawiasz na oczach moich wrogów.

Namaszczasz mi głowę olejkami, obficie napełniasz mój kielich.

Refren.

Dobroć i łaska pójdą w ślad za mną przez wszystkie dni życia.

I zamieszkał w domu Pana po najdłuższe czasy.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE Flp 4, 12-14, 19-20

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia :

Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony : i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku.

„TRADYCYJNE OPLATKI ŚWIĄTECZNE”

można zamawiać pod następującym adresem :

POLSKA MISJA KATOLICKA
Hessischester. 197
4600 DORTMUND 16

Oplatek świąteczny w każdej
Polskiej Rodzinie”

A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

Oto słowo Boże.

ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Ef 1, 17-18

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania. Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA DŁUŻSZA Mt 22, 1-14

KRÓTSZA Mt 22, 1-10

Przypowieść o zaproszonych na ucztę
† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu :

„Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.

Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem : „Powiedzcie zaproszonym : Oto przygotowałem moją ucztę : woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko jest gotowe. Przyjdźcie na ucztę”. Lecz oni zlekceważyli to i poszli : jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa ; a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali.

Na to król uniósł się gniewem. Posłał swe wojska i kazał wytracić owoch zabójców, a miasto ich spalić.

Koniec krótszej perykopy.

Wtedy rzekł swoim sługom : „Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie”. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali : złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami.

Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego : „Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?” Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom : „Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz w ciemności. Tam będzie płacz i grzytanie zębów”.

Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych”.

Oto słowo Pańskie.